Nr. 2.

PRZEWODNIK
RÓLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rok piąty.

Doświadczaj a co dobre dzierż.

Leszno, dnia 15. Lipca 1841.

Spis rzeczy. *Życie fizyczne (ciąg dalszy). — Zaproszenie na piąte powszechne zgromadzenie niemieckich rólniczych i leśnych gospodarzy w Doberan. Zapytania, które piątemu niemieckiemu rólniczemu zgromadzeniu do rozwiązania zadane zostaną. — O wystawach (dokończenie).*

Życie fizyczne.

(Ciąg dalszy.)

Praca.

Człowiek posiada trzy rodzaje dóbr materyalnych:

1., produkta natury,
2., produkta industryi i
3., kapitały.

Podobnież i materyalna działalność człowieka, „pracą" nazwana, na trzy dzieli się stopnie; na pierwszym z tych stopni pozyskuje się surowy materyał; na drugim materyał ten się wyrabia, a na trzecim rozdziela.

Pierwszemu stopniowi odpowiada rólnictwo i górnictwo, trudniące się pozyskaniem roślinnych, zwierzęcych i mineralnych materyałów; drugiemu odpowiada industrya, czyli praca w ściślejszém znaczeniu; a trzeciemu odpowiada handel.

Te trzy rodzaje działalności najwięcéj rozwinęła i wykształciła Europa; jéj grunta nie są najżyzniejsze, ani jéj góry najobfitsze w kruszec szlachetny, a przecież posiada Europa największe bogactwa i stósunkowo największą ludność wyżywia. Na 155,000 mil kwadr., które zaledwie $\frac{1}{5}$ powierzchni Azyi wynoszą, żyje w Europie 216,000,000 ludzi, którato liczba połowie ludności azyatyckiéj się równa. Jeżeli jeszcze zważymy i na to, że żyto u nas w przecięciu 8, a gdzie niegdzie tylko 16 ziarn wydaje; że tylko $\frac{2}{3}$ powierzchni Europy uprawiać się dadzą (w Azyi południowéj $\frac{5}{6}$), że żyzność naszych gruntów w porównanie iść nie może z żyznością innych części świata; jeżeli to wszystko zważymy, wtedy nam przyznać wypadnie, że całe swoje bogactwo, całą siłę żywotną, winna Europa jedynie usiłowaniom ludzi, którzy ją zamieszkują. Warunkiem wszelkiego życia jest żywność; tę żywność wydaje rólnictwo, które się zasadza na uprawie roli, a właściwiéj roślin i na chowie bydła. Ze

względu jednakże na pozyskanie żywności, należy chów bydła uważać za podrzędny, gdyż animaliczne części pożywienia są niejako dopełnieniem tylko wegetalnych; zresztą chodowanie zwierząt domowych, jedynie w połączeniu z rólnictwem może wywrzeć zbawienny wpływ na kulturę, której najsilniejszą sprężyną i najgłówniejszą podstawą jest i będzie uprawa ziemi. Można przyjąć, że 2½ — 3 morgi, czyli 7½ szefla berl., wystarcza na roczne utrzymanie jednego człowieka. (1) Home (2) twierdzi nawet, że 1½ akru pszenicy wystarcza na roczne wyżywienie jednéj familii; jedna zaś rodzina ludu myśliwskiego potrzebuje 10—15,000 akrów, aby się z łowiectwa używić.

Ztąd łatwo obrachować, jakie niezmierne korzyści spłynęły na ludzkość z rólnictwa; najgłówniejszą z tych wszystkich jest numeryczne powiększenie się ludności i pewien porządek społeczeński, który rólnictwo koniecznie za sobą prowadzi.

Dla tego też w państwach, które się na rólnictwie bazują, największą widzimy ludność i najwcześniejsze ustalenie się socyalnych stósunków. Chiny n. p., gdzie sam cesarz orze, gdzie nie tylko każda piędź ziemi obsiana, ale gdzie po nad wodami sztuczne zakładają ogrody; te Chiny dziś jeszcze najludniejszym są krajem na całéj kuli ziemskiéj; a według wszelkich poszukiwań naukowych, sądzićby wypadło, że starożytny Egipt stósunkowo jeśli nie większą, to przynajmniéj równą Chinom posiadał ludność; tak samo Indye, zwłaszcza te tak sławne po nad brzegami Eufratu i Tygrysu starożytne państwa: Media i Baktria, gdzie Zoroaster w Wandydadzie udziela rad i nauk prostemu rólnikowi; te Indye świecą nam w pomroce przeszłości połyskiem bogactw i zbytków.

Ważność rólnictwa i zbawienne skutki, jakie z niego spłynąć miały na ludzkość, przeczuli już pierwsi prawodawcy ludów i twórcy religii. Religią należy przeto uważać, jako troskliwą rólnictwa opiekunkę, która zawdy silnie na jego rozwijanie się, wzrost i kształcenie wpływała.

Ścigając od najdawniejszych czasów postęp cywilizacyi, niepodobna pominąć zasług, przez kapłanów i duchowne instytucye względem uprawy roli, a szczególniéj względem ogrodownictwa położonych. Teto kolonie kapłańskie, te miejsca wyroczniami święte, nie tylko nauczały wpół dzikiego jeszcze człowieka uprawy win, owoców, oliwy; ale mu tę uprawę jako religijny obowiązek na sumienie wkładały. Chrześciańskie klasztory w Hibernii, w krajach germańskich, później w Polsce, dokończały dzieła rozpoczętego przez instytucye przedchrześciańskie nad Nilem, w Azyi i Grecyi.

Pierwszych mnichów w Polsce osadzono, jak się zdaje, na miejscach najdzikszych. Przekonywa nas o tém niejako klasztór święto-krzyzki; przekonywa nas pięciu braci Polaków, męczenników, osiadłych na puszczach dzisiejszego Kaziniierza, gdzie Chrobry z dworem swoim na łowy przyjeżdżał. Puszcze te zamieniały się zwolna na kwitnące ogrody; drzewa i siejby i stawy i jeziora rybne, pola kłosem bogate, sioła i miasteczka, otoczyły z czasem owe klasztory, któreśmy później nawykli wystawiać sobie jako siedzibę gnuśności i próżniactwa, dla tego, że w końcu straciły ważność swoję. Przez całe je-

(1) Grecy rachowali na jednego człowieka dziennie 1 chornia; 48 chorniksów = 1mu medymnie, medymnos = $\frac{15}{16}$ szefl. berl.

(2) *Sketches of the history of man.*

dnakże wieki średnie, a może jeszcze i w zeszłém stuleciu, uważać je należy za wzorowe gospodarstwa rolne, które ludowi udzielały zasad porządnéj ekonomii.

Nie myślę ja tu bynajmniéj twierdzić, że dopiero klasztory nauczyły Staro-Polanów uprawy roli i roślin. Ludy słowiańskie, wyłącznie prawie rólnictwu oddane, niekoczujące, ale z dawien dawna do ojczystéj gleby namiętnie przywiązane, musiały niezawodnie przed chrześciaństwem jeszcze mniéj więcéj wykształcić tę gałąź przemysłu, która u nich nie była gałęzią, ale jedyném prawie drzewem życia. Nie zaprzeczając tego, nie możemy również zaprzeczyć, że dopiero za chrześciaństwa podniosły się u nas i zagęściły osady wiejskie i miasteczka, które zawdy i wszędzie podnoszą się w równi z rólnictwem; exystencya bowiem ich na niém się opiera. Na nieszczęście, żadnych piśmiennych nie posiadamy zabytków, któreby nam dać mogły pewne i jasne wyobrażenie o stanie rólnego gospodarstwa w Polsce ówczesnéj. Z prawodawstw tylko późniejszych, o których się domyślamy, że sięgają słowiaństwa pogańskiego; widzimy przez mgłę wieków podział ludu rólniczego na kmieci **czynszowych**, płacących Banom **osep**, **naraz**, **poradlne** etc. etc.; na kmieci **wolnych**, osadzonych na **Wolach**, które żadnych podatków nikomu nie opłacały; a jeźli opłacały, to tylko do pewnego czasu wedle ugody. Lelewel twierdzi, że ci kmiecie wolni powstali z jeńców wojennych, na borach i puszczach osadzanych; przeciwnie Maciejowski (§. 277. str. 298) utrzymuje, że **Wola** oznaczała prawo bezwarunkowe do ziemi, żadnym obowiązkiem nieobciążonéj, a to zarówno w Czechach, jak i w Polsce. Były prócz tego kmiectwa **dziedziczne**, do których się wolność osobista przywiązywała; kmiectwa **niepodzielne**, które po ojcu dziedziczył syn najstarszy (rodzaj ordynacyi); byli **rataje**, którzy w czasie pokoju ziemię uprawiali, w czasie wojny stawali w roty (rossyjsk. raty) i t. d. i t. d. Te zabytki są nieomylną rękojmią, że od najdawniejszych czasów był w Polsce pewien porządek społeczeński, na **rólnictwie** oparty. O stanie rólnego gospodarstwa u Germanów, Tacyt nam niejakie pozostawił wiadomości. Błądzą wszakże ci, którzy z następujących słów jego: „**arva per annos mutant et superest ager**,“ ten robią wniosek, jakoby ówcześni już Germanie znali gospodarstwo płodozmienne; zaraz bowiem niżéj mówi tenże Tacyt: „nec enim cum ubertate et „amplitudine soli labore contendunt, ut „pomaria conserant, et prata separent „et hortos rigent. Sola terrae seges „imperatur.“ Rzecz wiadoma, że dopiero Rzymianie, a późniéj kapłanie chrześciańscy, lepszą uprawę szlachetniejszych zasiewów nad brzegami Rodanu i Renu zaprowadzili. Taka bowiem jest koléj postępu, że wszelkie korzyści cywilizacyi i kultury, zrazu małéj tylko liczbie geniuszów, albo szczególnym narodom świadome i przynależne, z czasem dopiero, kiedy koło wiedzy rozszerza się i wzdyma, a duchowe poczucie się, wywołuje coraz wyższe dążenia; korzyści te przechodzą na massy. Wtedy to geniusze, których ciemnota na olbrzymów podnosiła, karleją w jasnym blasku oświaty. Ten sam los spotkał duchowieństwo, które się nie umiało na pierwotnym stopniu intellektualnéj wyższości utrzymać! Dziś już prawie nie dostrzegamy wpływu, jaki wywarły instytucye klasztorne na rólnictwo; wpływ ten powiększały jeszcze w przedchrześciańskiém pogaństwie ofiary i całopa-

lenia bogom czynione; (3) w naszych czasach zastępują go niejako wystawy płodów i wyrobów; ta tylko zachodzi różnica, że w starożytności bogowie sami byli sędziami i rozdzielali nagrody. Cześć ta, oddawana bogom pogańskim, podnosiła szczególniéj chodowanie zwierząt domowych, których takie mnóstwo na całopalenia ofiarne poświęcono, że śmiało twierdzić można, iż żaden czas późniéjszy tyle bydła nie chował i tyle go nie potrzebował, co starożytność przedchrześciańska.

Więcéj jeszcze poważanie dla rólnictwa pogańskiego obudza w nas ta wartość i waga moralna, jaką do niego przywięzywano. Ta ziemia bowiem, ten sam grunt, co bogom owoce swoje wydawał; był zarazem gruntem moralnego życia, gruntem cnót obywatelskich. Plutarch mówi: (4) „Rólnictwo wlewa „zamiłowanie pokoju, nie osłabiając mę-„stwa w obronie własności; a Numa roz-„dzielił grunta pomiędzy mieszkańców „więcéj dla podźwignienia ich obycza-„jów, jak dla podniesienia dobrego ich „bytu."

Tak sądzili wszyscy ówcześni politycy, prawodawcy i filozofowie; uważali oni gospodarza rólnika, siedzącego na własnym, choćby i najmniejszym kawałku ziemi, za jedynego człowieka w kraju, który jest godzien używać wolności obywatelskiéj. Rzemieślnik zaś miany za niewolnika, wykluczony był od obrad i sejmów publicznych, przeto, że obyczajami swemi podkopywał moralność, że był skłonny do zmian i rewolucyi.

(3) Składały się z cerealiów, win i bydła; pierwsze wypiekano szczególniéj na placki; ztąd u Greków te niezliczone gatunki placków; ztąd Żydzi, w skutek starożytnéj religijnéj dyety, dziś jeszcze tak lubią placki i wszelkie pieczywo.

(4) Numa v. 16.

Oto jest ogólne wyobrażenie starożytności, może o tyle sprawiedliwe, o ile rodzaj zatrudnienia wpływa na naturę człowieka.

Rzecz uwagi godna, że w Polsce te same wyobrażenia się znachodzą, a znachodzą się niestety i wtedy jeszcze, kiedy nowsze czasy wszelki rodzaj pracy, byle godziwéj, uszlachetniły w pojęciu i wzniosły. Dzisiejsze państwa bazują się nie na ludziach pojedynczych, nie na indiwiduach, jak w starożytności; ale się bazują na bogactwie. Przeto dzisiejsza ekonomia polityczna, największą wagę przywięzując do osłabionéj fizycznie i ethycznie przemysłowości rękodzielnéj, zbyt lekce waży te względy, które wyobrażeniami starożytnych kierowały. Względy wszakże warte są głębszéj rozwagi.

Dzieje bowiem ludzkości, równie jak i dzieje pojedynczych narodów, tyle nam jedne w nieszczęściach, drugie w świetnym stanie długotrwałéj potęgi, tyle nam pozostawiły przykładów nauczających, że losy narodów oparte są i przywiązane do ziemi, dzierżonéj z ojców i praojców.

Ojczyzna nie idzie za ludźmi z miejsca na miejsce, nie przepławia się na okrętach handlowych z jednéj części świata do drugiéj, ani się przerabia na warsztatach i rękodzielniach, przywiązana ona do tego gruntu i do téj gliny, z któréj Bóg pierworodziców narodu ulepił. W żyłach i organizmie najpóźniejszych potomków zdaje się jeszcze być odrobina téj ziemi ojczystéj. Naród jest jak Anteusz starożytny, wtedy dopiero olbrzymi, silny i niezwalczony, kiedy stoi na własnéj ziemi. O tém powinniśmy pamiętać, że z każdą piędzią ziemi, którą tracimy, tracimy cząstkę ojczyzny; powiniśmy pamiętać, że zdrajcą jest ten, kto ojczyznę zaprzedaje!

Czuli starożytni praojcowie cywilizacyi tę ważność do gruntu przywiązaną i dla tego tak wysoko cenili rólnictwo; (5) a raczéj nie rólnictwo samo, ale wolność do własności gruntowéj przywiązaną; do własności, która jest główną podporą republikańskich wyobrażeń i urządzeń. Prawdziwym obywatelem kraju ten jest tylko, kto posiada kawał dziedzicznego gruntu; reszta mieszkańców, a zwłaszcza ci, których żaden interes materyalny z narodem niewiąże, noszą w sobie coś ujemnego, nihilistycznego, burzącego. Przykład na to w naszéj Polsce.

Jedynym reprezentantem narodu był u nas szlachcic, bo jemu tylko wolno było posiadać i dziedziczyć wieś. Dopóki liczba tych właścicieli wolnych równoważyła zewnętrznego nieprzyjaciela, dopóty Polska była potężna i groźna; ale równowaga ta nie mogła być trwałą. Nieprzyjaciel zewnętrzny mnożył się i wzrastał, a w Polsce ubywało coraz wolnych właścicieli ziemi; posiadłości bowiem gruntowe przechodziły w ręce magnatów; mnożyła się wprawdzie i szlachta, ale, że własności żadnéj dziedzicznéj nie dzierzyła, włóczyła się przeto po kraju od komina do komina; wieszając się stołów pańskich i magnatów, słuchała każdego ich skinienia, na wszelkie wybryki i nadużycia gotowa. Ztąd owe częste przez prywaty i dla prywaty podnoszone roskosze, konfederacye, zajazdy etc. Polska jakkolwiek z roli żyła, przestała jednakże być krajem rólniczym; bo ten, co ziemię uprawiał, był poddanym lub niewolnikiem; ludzie zaś wolni, szlachta, rozbili się na bandy koczujących Nomadów. Równie chłopa rólnika, jak i szlachcica z tytułu, nie łączył żaden interes wspólny z dobrem ogółu, z losem kraju. Czasowy tylko chwilowy interes, dogadzający osobistym namiętnościom, rządził umysłami. Ztąd upadek moralny narodu; ztąd rozprzężenie obyczajów i zaguba téj staropolskiéj cnoty obywatelskiéj, która w szlachetném poświęceniu życie i dostatki niosła na ółtarz ojczyzny, która słupy żelazne biła na granicach państwa, któréj dwa morza hołdowały.

Tę cnotę zastąpił w czasach późniejszych egoizm, który nie chciał poznać prawdziwego zbawienia kraju; który odrzucał jedyny sposób przywrócenia zwichniętéj równowagi i siły narodowéj. Egoizm ten dziś jeszcze odrzuca tę prawdę nieomylną, że szczęście Polski bazuje się na gruncie, do którego przywiązana wolność i własność; że obywatelem kraju jest tylko właściciel ziemi; że każdy kraj tém potężniejszy, im więcéj takich obywateli posiada.

Pominąwszy nareście wszelkie względy polityczne, a biorąc na uwagę sam jedynie postep materyalny, przyjąć powinniśmy dwie zasady: ile możności równy podział dóbr i wolności; z nich tylko może się gospodarstwo rólne korzystnie rozwinąć. W Irlandyi

---

(5) Kato mówi, „że rólnik najmniéj przewrotnych myśli wylęga; o ile bowiem własność przywięzuje go do kraju, o tyle praca, wzmacniająca ciało jego i siły, wykonywana pod gołém niebem w czasie słoty, czy pogody, utrzymuje umysł jego niezarażony w rzeskości; na czém się zdrowy rozsądek i prawdziwe rzeczy poznanie zasadza. Rólnik zawsze sam zawisł od siebie i od pracy własnéj; rzemieślnik przeciwnie zawisł od szczęścia, od wziętości, od kaprysów kupującego. Wyobrażenia rólnika są jasne, przejrzyste, wyraźne; głowę mieszczanina gmatwają ciemne pojęcia, niepokoją plotki, psują rozwiozłe języki. Rólnik wypoczywa po pracy, mieszczanin nuży się pijactwem i rozpustą. Na wsiach utrzymuje się czyste jądro narodu, w miastach łączą się i mieszają ludzie rozmaitych krajów i pokoleń.“ Takieto szczytne pojęcia rólnictwa miał świat starożytny.

n. p. gdzie z jednéj strony okrutna surowość, z drugiéj ciemnota, niweczą obydwa te principia, tam kartofle jedynym są owocem, który rólnikowi, aż do Heloty upośledzonemu, najżyzniejsza ziemia wydaje. Na kontynencie polepszył się stan chłopa-rólnika, przezco zdaje się, że grunta podwójnéj siły rodzajnéj nabyły. Dowodem tego wielkie księstwo poznańskie, gdzie się dopiero od czasu separacyi rólne gospodarstwo podniosło. W skutek zaś tego podniesienia rólnictwa, powiększają się ludność i sprzęty zarazem; pokazało się bowiem, że kraje, które dawniéj przy mniejszéj ludności potrzebowały wewozu, importacyi zboża, dziś znaczną ilość własnych produktów odstawiają za granicę. I tak n. p. Bawarya reńska żywi dzisiaj na 104 milach kwadratowych 550,000 mieszk. i jeszcze znaczny handel zbożowy prowadzi, choć w przeszłém jeszcze stóleciu, połowy dzisiejszego mieszkańca własnemi płodami wyżywić nie mogła. Francya, któréj ludność w krótkim czasie o 10 milionów się powiększyła, (6) sprząta rocznie 220 milionów hektolitrów zboża, z których jéj w najgorszych latach 3, w najlepszych do 15 procentów zbywa.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(6) Według statystyki Schoena wynosiła:

w roku	1821 — 30,465,291	Plus	
-	1826 — 31,845,428	1,380,137.	
-	1831 — 32,560,934	715,506.	
-	1836 — 33,540,908	979,974.	

a zatém w przeciągu lat 15 powiększyła się ludność Francyi o 3 miliony z górą.

Zaproszenie

na piąte powszechne zgromadzenie niemieckich rólniczych i leśnych gospodarzy w Doberan.

Stósownie do łaskawego zezwolenia Najjaśniejszego Jego K. M. W. Księc. meklenburgsko-szwerinskiego i przez wzgląd na lużne i gruntowne przedstawienia po części istotnie interesowanych osób, zaprasza niniejszém podpisana Dyrekcya 5go powszechnego zgromadzenia leśnych i rólniczych gospodarzy w Niemczech, wszystkich mężów tak krajowych jak i zagranicznych, którzy poświęcili się rólnictwu i gospodarstwu leśnemu, na bieżący rok, przeznaczony na zgromadzenie w Doberan, które odbędzie się od 1. do ostatniego Września.

W nadziei, że interesowana publiczność powzięła wiadomość o statutach powszechnego zgromadzenia i o raportach już dawniéj odbytych zgromadzeń, uznaje tylko Dyrekcya za rzecz potrzebną nadmienić:

1. Że pierwsze powszechne posiedzenie nastąpi 2. Września z rana o 9. godzinie.

2. I tą razą, jak i pierwéj, przedpołudniowe godziny, oprócz głównych posiedzeń, będą przeznaczone na oglądanie wystawy bydła, na wyścigi, na wypróbowanie gospodarskich instrumentów i machin.

Wyjdzie w Doberan program, zawierający szczegółowo postanowienia.

3. W przypadku, gdyby nie wszystkie oznajmienia tak prędko, jak to zaproszenie, miały być rozpowszechnione, uprasza łaskawie Dyrekcya się udać

a, W okolicznościach chowu owiec, do pana Jeppe, kupca w Rostok.

b, W względzie chodowania koni, wyścigów, wystawy bydła, do pana Pogge w Zierstorf przy Teterowie.

c, W względzie chodowania roga-

tego bydła, do pana D a b e l w Kammin.

d, W względzie wystawy i wypróbowania narzędzi gospodarskich i machin, do pana E n g e l w Wielkiém G r a b o w i e przy Krakowie.

e, W względzie gospodarstwa leśnego, do nadleśniczego, pana G r a e v e n i t z, w D o b e r a n.

f, W względzie pomologii i industryi, do pana J e p p e, kupca w R o s t o k.

4. Dołączamy tutaj 100 zapytań, które będą rozstrzygnione. Dyrekcya uprasza tych, co mają zamiar przedłożyć pismienne wypracowania, w przypadku, gdyby miały być obszernie traktowane, o nadesłanie ich 14 dni przed 1. Września do R o s t o k.

Krótsze wypracowania mogą być podane w czasie zgromadzenia.

6. Dyrekcya spodziewa się, że odległe towarzystwa leśne i rólnicze nadeślą deputowanych z ich grona i uprasza

7. Wszystkich uczestników, swe życzenia względem wyszukania wygodnych pomieszkań, nadesłać najpóźniéj do połowy Sierpnia, do pana nadwornego aptekarza F r o m m w D o b e r a n.

8. Przy przybyciu do D o b e r a n, uczestnicy będą łaskawi wręczyć kartę panu F r o m m z dokładném i wyraźném oznaczeniem ich nazwiska, stanu i kraju; u pana F r o m m odbiorą, przy zapłaceniu 4^ch talarów p. k., albo 3½ tal. N. ⅔, kartę do wpuszczenia do zgromadzenia.

W Marienhof i Rostok, w Maju 1841.

F. B. Hrabia Osten-Sacken.

G. D. H. Becker.

Zapytania,

które piątemu niemieckiemu rólniczemu zgromadzeniu do rozwiązania zadane zostaną.

I. §.

1. Po wielu latach na rozmaitych gatunkach roli rozmaite rośliny, j. n.: rzep, koniczyna, pszenica, len, i t. d., na tém samém miejscu mogą być siane, nie chcąc zmniejszyć zbiór?

2. Zważając na ilość i sposób gnojenia, czyżto samo jest jakiém bydłem paszę naszą zamieniamy w mierzwę?

3. Jeżeli z równéj ilości paszy, składającéj się z siana i słomy, jednę rogatém bydłem, a drugą ilość owcami się pasie, a mierzwę z téjże paszy używa się do produkcyi roślin, czy natenczas mierzwa z rogatego bydła i owiec, aż do zupełnego zmacerowania, równy sprząt na równym gruncie wyda, lub czy różnica pokaże się w działaniu obydwóch gatunków mierzwienia?

4. Jakie skutki pokazały się z nawozu ziemią na łąki błotniste; w jakim stósunku stoi ztąd wynikający pożytek do kosztów na to wyłożonych i przez jaką staranność mogą być łąki takowe do stałego i wyższego zbioru od poprzedniego doprowadzone?

5. W jakim stósunku zalecić wypada irrygacyą łąk, a mianowicie pod względem gruntu, spodnich warsztw, jako téż spadzistości łąk? jakie w tym względzie zrobiono doświadczenia?

6. Czy działanie wody do oblewania łąk przez sztuczne zamęcenie wody z ziemią, ma być powiększone; jaki gatunek ziemi do tego najskuteczniéj może być używany, i jak w téj mierze działać wypada?

7. W Meklenburgii, w ostatnich 25 latach, powszechnie marglowano łąki, i spostrzeżono nadspodziewane skutki; jakie więc doświadczenia zrobiono nad trwałością tychże skutków, tak u nas, jak i za granicą?

8. Jakie skutki pokazały się przy używaniu różnego gatunku marglu na jednym gatunku roli, i tegoż samego marglu na rozmaitéj roli?

9. Jakie uczyniono doświadczenie nad działaniem powtórzonego używania marglu, mając wzgląd na czas od pierwszego wymarglowania i nad używaną przytem ilość?

10. Jakie skutki okazały się w nowszych czasach w używaniu gipsu na marglowanéj i niemarglowanéj roli?

11. Czy są pewne znaki na powierzchniéj ziemi, po których przekonać się można, iż pod nią znajduje się warsztwa gipsu?

12. Czy podobno, by ustawiczną produkcyą wycieńczona rola, do tego stopnia mogła być osłabiona, żeby nie mogła w ciągu wielu lat, bez zewnętrznéj pomocy, do płodnego stanu być doprowadzona?

13. Czy korzystniéj, przy podwójnéj głębokości uprawy, rolę z zastósowanym spodem, n. p. w przeciągu 8-letnim, raz tylko wymierzwić, lub téż tę samą ilość mierzwy, przy zwyczajnéj głębokości uprawy, w dwóch różnych czasach użyć?

14. Jakie pokazały się skutki z używania tak nazwanéj pary gnojowéj (kupek gnoju przysypanych piaskiem)?

15. Na jakiéj roli i przy jakiéj uprawie pokazał się torf i morski targ, jako najkorzystniejszy gatunek mierzwy?

16. Czyby nie było korzystniéj mierzwę owczą polewać wodą w owczarni w pewnym przeciągu czasu, aby przez to formujący się a m o n i a c w sobie zatrzymała, i pleśnieniu gnoju zapobiedz?

17. Jaka różnica w wpływie co do zbogacenia roli, jeżeli na téj saméj porkujemy owce lub rogate bydło?

18. Stręczono kulturę cykoryi jako pastwisko; pytanie, czy zrobiono w téj mierze jakie doświadczenie?

19. Czy w północnych Niemczech dziko rosnące koniczyny podpadają obawie wymarznięcia, i czyż te same zdatne są do wydania nasienia?

20. Które rośliny, mając wzgląd na różne gatunki roli, najbardziéj kwalifikują się do założenia pastwiska dla rogatego bydła, owiec i koni? czy korzystnie takowe rośliny same lub pomieszane zasiać i jak gęsto mają być siane?

21. W jakim stósunku wartości stoją do siebie różne gatunki siana z łąk, albo z ról?

22. Czy w okolicach morza lub w blizkości źródeł solnych rosnące solne rośliny, mają pierwszeństwo przed tak zwanemi słodkiemi trawami z żyznych łąk lub pastwisk?

23. Jaki wpływ wywiera regulowanie iłowatéj ziemi do osuszenia téjże, i czy przez tę urodzajność w gatunkach zboża i pastwiska, na długo i znacznie może być podwyższona?

24. Jest przyjęte, iż ogrodzone pola są żyzniejszemi od otwartych, zatém który sposób ogrodzenia zaleca się jako najkorzystniejszy i najmniéj kosztowny?

25. Czy korzystnie stałe przestrzenie pastwiska, przeznaczonego dla owiec, drzewami obsadzić i który gatunek drzew najbardziéjby się do tego kwalifikował?

26. Czyli sposób podziemnego odprowadzenia wody, tak bardzo przez Thaera zalecony, a przez Anglików podany, się na kontynencie rozpowszechnił? i jakież znajdują się doświadczenia o skutkach tegoż?

II. §.

27. Przez jakie środki chodowanie koni może być w Niemczech podwyższone, i do tego samego stopnia, jak w Anglii, doprowadzone?

28. Jaki wpływ okazał się z wprowadzenia angielskich koni czystéj krwi na chodowania koni w różnych państwach niemieckich?

29. Konie, do Niemiec wprowadzone, czystéj i niezupełnie czystéj krwi, jako téż i ich generacye, czyż się zalecają do prac rólniczych?

30. Jak długo ma się polepszać rasę, dopuszczając klacze do ogierów czystéj krwi, jeżeli chcemy mieć dobre konie do uprawy roli i gospodarstwa? czyż powinien koń, na ten cel przeznaczony, mieć zanadto krwi czystéj i żywości temperamentu?

31. Czy chodowanie koni, szczególnie chodowanie szlachetnych koni, może być wszędzie w Niemczech skutecznie zaprowadzone? i jakież są w niektórych krajach w téj mierze przeszkody?

32. Który sposób paszenia koni okazał się najzdrowszy i najtańszy, i czy z niektórych miar podany sposób paszenia kartoflami zasługuje być zaleconym?

33. Czy całkowite lub połowiczne paszenie koni w stajni, przy chodowaniu tychże może być zalecone, i czy ma pierwszeństwo przed pastwiskową paszą?

34. Czy klacze źrebne lub mające źrebięta, mogą być do pracy lub do podróży używane, i czy ten sposób w mniejszych gospodarstwach może być zalecony?

35. W którym wieku możemy konia uszlachetnionego używać tak do pracy, jak i do rozpłodu, bez szkodzenia jego wykształceniu?

36. Czy wielkość i moc kości powstaje od żyznéj paszy, lub też jest w rasie?

37. Jak można zapobiedz lub wyleczyć chorobę *Füllenlähme*, która częstokroć jest śmiertelną? czyż powstaje ona z téjże saméj przyczyny, jak u cieląt i jagniąt?

38. Czy są sposoby skuteczne, by klacze, co z trudnością odstanawiają się, zostały źrebnemi?

39. Jakie mogą być przyczyny, kiedy silne źrebię po ożrebieniu ssać nie chce? i jakim sposobem przymusić można klacze, by pozwoliły ssać źrebiętom?

40. Czy korzystnie, pozwolić źrebiętom ssać krowę? jakże przytém należy postąpić?

41. Czy lepiéj jest paść źrebięta owsem w swym naturalnym stanie, lub też poduszonym, jak robią dzierzawcy angielscy?

42. Czyż jest do pożądania na dobro chowu koni, by konie przeznaczone na wyścigi były użyte, zaniechując wszelkie lekarstwa czyszczące i wzbudzanie potów za pomocą kółder?

43. Jakże się okazuje od kilku lat do Niemiec zaprowadzona rasa krów z Ayrshire w stósunku obfitości mleka, dobréj tuszy i więcéj lub mniéj dostatecznéj paszy?

44. Który sposób żywienia najbardziéj służy krowom w stósunku utrzymania zdrowia, odchodu i dobroci mleka?

45. Czy dobroć mleka i masła zależy od pewnych stósunków obcych, które na drodze chemii odłączyć można?

46. Czy może być norma zaprowadzona w każdéj porze roku, przez używanie pewnych środków paszy i szczególniéjszy sposób przygotowania téjże?

47. Czy sposób pojenia rogatego bydła w oborze, lepszy jest od pojenia na dworze? i czy napój ciepły lepszy jest od zimnego?

48. Czy żywienie i utrzymanie cieląt w różnych peryodach wieku ma wpływ na wykształcenie pewnych przymiotów, a szczególniéj na przymiot odłączenia mleka?

49. Czy również można, przy całkowitém zaprowadzeniu paszy stajennéj, tak zdrowe i silne rogate bydło wychować, jak przy pastwiskowém gospodarstwie, i jak trzeba w téj mierze urządzić stajenną paszę?

50. Jakiż sposób do wyśledzenia w kro-

wach ilości mleka, w stósunku do potrzeby paszy, jest najkorzystniejszy?

51. Które są charakterystyczne sposoby rozróżnienia pomiędzy *Tuchwolle* i *Kammwolle?*

a. Jakiéj długości musi być wełna, by mogła być użyta jako *Kammwolle*?

b. Przypuszczając, że wełna 1½ cala długości w niewyciągnionym stanie może być użyta za *Kammwolle*, zachodzi pytanie, w jakim stósunku powiększa się wartość, jeżeli takowa przy różnych przymiotach jest długą 2, 2½ i 3 cale?

c. Jakież jest *maximum* karbików, które *Kammwolle* na jeden cal mieć może?

d. Przypuszczając, że wartość sukiennéj wełny z jednego cala długości równa się 100, pytanie, jak wysoką byłaby cena wełny przy równych własnościach, mająca 1¼, 1½, 1¾ i 2 cale?

e. Jaka zachodzi różnica w cenie *Tuchwolle* i *Kammwolle* przy równéj cienkości, jeżeli każdy gatunek téjże wełny celowi odpowiadającą ma własność i grubość?

52. Czy istota choroby *Draber* w owcach bliżéj wyśledzona, czy jest identyczną z chorobą skub (*Gnuber*), lub czy pierwsza jest spokrewniona z kołowrotem, i czy téż *Gnuber* istotnie różni się od obydwóch?

53. Czy pora roku, w któréj się lęgną jagnięta, ma wpływ na konstytucyą tychże, i na przysposobienie do niszczących chorób owiec; lub téż, czy wybór czasu do kocenia ma być tylko uważany z względu ekonomicznego?

54. W jakim stósunku stoją potrzeby paszy i pastwiska owiec, które przynoszą wełnę:

a., *superelecta*,
b, *electa*,
c., *prima*,
d., *secunda*,
e., *tertia*,

jeżeli mają być takowe w równym i dobrym stanie utrzymywane?

55. Jak się ma do siebie przez średnicę ciężar ciała wspomnionych 5 gatunków owiec przy równym stopniu otyłości?

56. Jak wielki jest dochód przez średnicę z każdego powyższego podziału, gdy wełna z owcy wypraną została na sposób fabrykantów?

57. Jak wysoką była w ostatnich 10 latach średnica ceny na jarmarku londynskim i berlinskim pod 54 numerem wyszczególnionych własności wełny?

58. Jeżeli wszelką w jednym roku przez trzodę skonsummowaną paszę, składającą się z trawy, siana, słomy i kartofli, zredukujemy na siano i takową porównamy z dochodem wełny i trzody, pytanie, ile funtów wełny wydadzą owce, które skonsummują 1,000 funtów siana?

59. Jaki wpływ wywiera klimat i rozmaita pasza na koszta produkcyjne pewnego gatunku wełny i w jakim stósunku obrachować rozmaite ich wpływy na koszta produkcyjne rozmaitych gatunków wełny?

a, Które prowincye w Niemczech są w stanie, przez sprzyjanie powyższych okoliczności, najcienszą wełnę najtaniéj produkować? a któreż prowincye niemieckie znajdują się w położeniu produkowania średniéj i grubéj wełny?

b. Z któremi gatunkami i przymiotami wełny mogą Niemcy wytrzymać jak najdłużéj konkurencyą na wełnianym jarmarku londynskim z innemi krajami, jako to z Nową-Hollandyą, z południową Rossyą, z Ameryką i t. d., którym również klimat i nizkie położenie w produkcyi wełny sprzyja?

60. Przy owcach téj saméj rasy, téjże saméj cienkości wełny, podobnéj budowy ciała, lecz nierównéj wielkości ciała (t.j. nierównéj objętości kubicznéj); w jakim stósunku znajduje się ilość wełny do wielkości ciała, lub téż do powierzchni owcy?

61. Czy w owcach nierównéj wielkości, ale téjże saméj rasy, ilość potrzebnéj paszy odpowiada ich wielkości? przy owcach równych decyduje w tym względzie ciężar porównywanych owiec.

62. Czy wełna tłustość swoję, którą przy praniu utraciła, po części odzyskuje, jeżeli:

a. Owce po wypraniu, przez spędzenie w zanadto ciasną przestrzeń, pocą się? lub jeżeli:

b. czas między praniem a strzyżką o parę dni bywa przedłużony?

c. Czy tłustość wełny, która przez pranie od wełny może być odłączona, wytryskuje z saméj skóry, czyli téż z włosa wełnianego i z któréj części?

63. Czy to, co nazywamy nabitość futra, powstaje jedynie przez nabity stan włosów wełny na ciele; przypuszczając na to, ile więc potrzeba włosów wełny pewnego stopnia cienkości na ieden cal kwadrat. przestrzeni, aby uformować nabite futro? czyli massa tłustości wełny i długość włosów wełny, mają wpływ na nabitość futra?

64. Jakim sposobem można ilość wełny, która odrosła na ¼ część cala kwadratow. powierzchni od reszty futra, która jeszcze nie jest strzyżona, odłączyć?

65. Czy paszenie surowemi kartoflami nie okazuje szkodliwy wpływ na stan zdrowia i moc trawienia owiec?

(**Dokończenie nastąpi.**)

O wystawach.

(**Dokończenie.**)

Pomiędzy przedmiotami, wystawionemi w Kolonii, na szczególną zasługiwały uwagę:

Stołowa bielizna Widenheima z Gladbach i Westermana z Bielefeld, wełniane kołdry Drouvena z Düren, sześciostopowe okna, malowane przez dekarza Schüllera z Kolonii; pióra tak zwane hamburskie, rozmaicie wyrobione przez Willenberga; nici bawełniane z fabryki Kolba z Kolonii; glasowane rękawiczki, w Kolonii robione przez Leursa; instrumenta niwelacyjne Baudevina; zamki Gaula; skóry wołowe i cielęce lakierowane, Leslera; druki na bawełnie Cartena i Fuldego; podeszwy Firmenicha (funt po 2½ złp. sprzedawany); Haaga listwy mahoniowe patentowane, (które na szczególną zasługują uwagę); Webera, Falka i Slartza zegarki; Schlönura trzewiki; Henriegera wyroby z nowego srebra; lampy wdowy Erbschloe z Elberfeld; magle Stockhausena; wentyle Schrödera; Scheubera piec porcelanowy gotycki; kapelusze Massana; dubeltówki Köppego; Fronecka noże myśliwskie; M. Steinmeyera mnogie i gustowne wyroby rogowe; krzesła T. Steinmeyera; Kirstena rozmaite mydła i łojowe świece; Blanniesa buty; P. Haaga laski; Odendahla szory; rozmaite daguerotypy (po 36 zł.), przez braci Avanzo zrobione.

Prócz powyższych przedmiotów, wcześniéj przysłanych, przybyły w czasie wystawy: Buchholza skórki owcze, gustownie w kwiaty drukowane i lakierowane; Rolffsa płótna; szkła Duboisa; Grassa okna malowane; sofy adamaszkowe Waldhausena; rozmaite cegły i dachówki Wahlena; meble Billiga, Beckera i Pallenberga; Stroofa rury ołowiane i cynowe;

bławaty Lassego, Filsa fuzye, Beylena ważki i tym wiele podobnych.

Ośmieliłem się wyliczyć długi katalog głównych fabrykantów kolońskich, aby wskazać rozmaitość wyrobów, z których składać się powinny wystawy kunsztów i rzemiósł, mające na celu silne dźwignięcie krajowego przemysłu, jakiśmy sobie zamierzyli w Poznaniu. Na szczególną atoli uwagę pod względem artystycznym zasługiwały odlewy gipsowe najciekawszych i najdziwaczniejszych ornamentów tumu kolońskiego, zrobione przez Steegmeyera, rzeźbiarza użytego przy odbudowaniu tego prześlicznego pomnika najświetniejszéj gockiéj architektury. Odlewów tych jest 150, i życzyłbym, abyśmy je kiedyś w Poznaniu oglądać mogli. Na pierwszy rzut oka wprowadzają widza w świat dotąd mało znany, w świat fantastyczności średniowiecznéj. Rozmaitość pomysłów wdzięcznych, dziwacznych, a w części i karykatur, któremi są przystrojone kapitele, niże, obwódki i koronki starożytnego tumu, z niczém porównać się nie dadzą, chyba z tą pyszną architektoniczną i rzeźbiarską, że tak rzeknę, wegetacyą, jaka znamionuje świątynie i pagody indyjskie. W dawnych Indyach i w dawnych Niemczech rozkołysana imaginacya, najdziwniejsze odstwarzała kształty, nim się uspokoić zdołała, nim pod surowsze karby gustu powciągnięta, pyszny lot skróciła, oziębła i powoli upadać zaczynała do obecnego poziomu.

Cena odlewów tych Steegmeyera jest zapewnie bardzo nizką.

Było prócz tego kilka pięknych odlewów F. Lenharda z Kolonii; pomiędzy innemi kopije z płaskorzeźb komina budowli zwanéj Güranich w Kolonii. Zasługiwały jeszcze na uwagę gipsowe odlewy Osterwalda z Gaynerhütte, który umie najdrobniejsze szczegóły najdoskonaléj wystawiać: wszystkim miłośnikom sztuk pięknych zalecane jego dwa zbiory reńsko - westfalskich starożytności, sprzedaje każden po 21 zł. pol., a jeden z nich zawiera widok tumu trewirańskiego w XI wieku; rzymski sarkofag, znaleziony w Trewirze; kościół w Sincig nad Renem; kościół ŚŚ. Apostołów w Kolonii; Ś. Kwiryna w Nacos; kościół w Andernach; widok Kolonii; klasztor Laath; ratusz monasterski; farę bonońską; bramę czarną trewirańską i ze cztery inne widoki. Wyliczyłem tu szczegółowo, aby wskazać, jak tanio nabyć można tak pięknych odlewów.

Było przytém kilka dokładnych daguerotypów braci Avanzi, po 36 zł. sprzedawanych, i Krevela z Kolonii krajobraz z pasącym się bydłem, olejnie drukowany roku 1828., dziesięć lat przed tak zwanym wynalazkiem Lipmana.

Gostyń, dnia 20. Czerwca 1841.

☞ PRZEWODNIK wychodzi, za współdziałaniem Towarzystwa rólniczego wielk. księstwa poznańsk. w Gnieźnie i Wydziału przemysłowego kasyna gostyńskiego, co dwa tygodnie, obejmując półtora arkusza. Przedpłata wynosi półrocznie 1 tal. 15 sgr., czyli 9 złp., i przyjmuje się po wszystkich królewskich urzędach pocztowych, tudzież księgarniach krajowych i zagranicznych.

Nakładem i czcionkami Ernesta Günthera w Lesznie.